ZIEMIA

Nr 1. Tygodnik Ludowy 1.kwiecień 1944.

OD REDAKCJI

Z upoważnienia Okręgowych Władz Ruchu podejmujemy nowe czasopismo ludowe, przeznaczone głównie dla tutejszego terenu i stanowiące zewnętrzny symbol tej wielkiej idei, w imię której Ruch Ludowy rozpoczął przed 50 laty swoją działalność i nieprzerwanie prowadzi ją nadal, bez względu na warunki wśród jakich znajdowała się i znajduje wieś polska, a wraz z nią cały nasz naród i państwo.

W ciągu tego okresu przeżywali chłopi "górne i chmurne" chwile, powodziło się im raz lepiej raz gorzej, cieszyli się większym lub mniejszym uznaniem - zawsze jednak pozostawali tym, czym byli - to jest prawowiernymi synami ziemi, jej pracowitymi oraczami i niezłomnymi obrońcami, związani z nią na śmierć i życie. A ponieważ bez ziemi nie ma narodu, przeto nic dziwnego, że chłopi - owa sól ziemi - stanowili i stanowią główną podstawę narodu i życiodajne źródło, z którego czerpie się siły i moc wytrwania, zwłaszcza w chwilach ciężkich i przełomowych.

Wojna obecna stanowi w całym tego słowa znaczeniu próbę ogniową, z której wyjdziemy albo złamani i wykreśleni z mapy europejskiej - albo wzmocnieni i zahartowani, do nowego, lepszego życia. A życie to będzie inne niż dotąd, pełne, i bujne, radosne i twórcze - jak bujną i twórczą jest matka-ziemia, jak pełne, radosne są jej żniwne plony.

W końcowym etapie tej wojny, u progu wielkiego Zwycięstwa i na przednówku nowej Wolności oczy całego narodu zwrócone są w stronę chłopów. Od nich oczekuje Czynu, im przekazuje inicjatywę i kierownictwo, na nich buduje swą Przyszłość. Wielka to i trudna misja, pełna odpowiedzialności i poświęcenia.

Czy jej Bracia Chłopi podołamy ! Czy sprostamy historycznemu zadaniu!

Niechże na to wielkie pytanie odpowie każdy z nas samemu sobie, niech je przemyśli głęboko i zdecyduje. A suma tych odpowiedzi, pomnożona i poparta Czynem - będzie kamieniem węgielnym nowej budowli, w której cały naród znajdzie to, czego od wieków szuka: Sprawiedliwość i Miłość i z niej się wywodzącą Wielkość.

NAKAZY CHWILI

1/ Okupant niemiecki. Jak długo but hitlerowski depcze naszą ziemię i nasze prawa, tak długo każdy Polak: chłop, robotnik czy pracownik umysłowy winien wobec zaborcy zachować się z godnością i dumą narodową. Nie wolno mu dobrowolnie służyć i schlebiać, a w sytuacji przymusowej tak postępować, aby z nas wielkiej korzyści nie miał i byśmy się zawsze mogli wobec własnego społeczeństwa usprawiedliwić ze swoich czynów. W szczególności należy zachować wielką ostrożność w ostatnim etapie wojny, kiedy Niemcy będą chcieli bądź to nas użyć do walki z Rosją, bądź też zniszczyć i wytępić z zemsty za czynny lub bierny opór. W tym drugim wypadku polskie czynniki miarodajne do tego nie dopuszczą i wówczas należy bezwzględnie się podporządkować zarządzeniom władz naszych i w ramach własnych organizacyj niepodległościowych ściśle je wykonywać. Niczego wtedy nie wolno robić na własną rękę. Jedność i karność, odwaga i poświęcenie - to podstawowe warunki naszego Zwycięstwa.

2/ Czerwona Armia. Wkraczających wojsk sowieckich nie uważamy za swoich wrogów. Chcemy w nich widzieć "sprzymierzeńców naszych aliantów" i

jako do takich ustosunkować się pozytywnie. Lecz nie zależy to wyłącznie od nas. Dlatego dopóty, dopóki ze strony sowieckiej sytuacja nie zostanie wyjaśniona, zachować należy czujność i spokój, nie narzucać się ani nie bojkotować, raczej pierwsze dni odczekać i obserwować. Wszak jesteśmy gospodarzami u siebie, nikogo nie napadaliśmy ani mordowali - nie ma zatem powodu obawiać się zemsty i pogromów. Przy całym jednak naszym spokoju trzeba być ostrożnym i czujnym. Rozbrajać się nie należy ani duchowo ani fizycznie, pamiętając zwłaszcza o doświadczeniach niedawnej przeszłości.

3/ Komunizm. Program i hasła komunistyczne nam nie odpowiadają. Dobrowolnie na nie się nie zgodzimy. Jesteśmy i chcemy pozostać demokratami, pragniemy wolności i sprawiedliwości, a nade wszystko pragniemy własnego, niepodległego Państwa. Komuniści krajowi nie czują się Polakami, ani nie chcą być obywatelami Państwa Polskiego, w przeciwieństwie np. do komunistów francuskich czy angielskich. A wobec tego nie możemy ich słuchać ani popierać. Najchętniej wolelibyśmy ich przekonać, że się mylą i że nam szkodzą. Skoro jednak tego się osiągnąć nie da - stosować musimy wobec nich samoobronę. Na ich atak - odpowiedzieć musimy obroną i kontratakiem, na gwałt i podstęp z ich strony - naszą własną siłą i działaniem. Komunizm na wsi i w mieście - to koniec naszej wolności, naszych praw i rozwoju. To nasza niewola. A w tym wypadku - lepiej zginąć wolnym niźli żyć w niewoli.

4/ Narodowy faszyzm. Wciąż jeszcze daje znać o sobie, wciąż warcholi i sposobi się do walki o władzę. Działa w konspiracji, posługuje się ładnie brzmiącymi hasłami: radykalnym programem społecznym, patriotyzmem i wzniosłym idealizmem. Myśli jednak tylko o jednym: Chce zdobyć władzę. A potem? Co będzie potem, tośmy się już przekonali na przykładzie Włoch, Niemiec, Hiszpanii, Japonii. Poprzez dyktaturę jednostki i partii - do nowej wojny. A my już wojny nigdy nie chcemy. I dlatego faszyzmu u siebie nie dopuścimy w zarodku go stłumimy!

5/ Sanacja. Oficjalnie nie istnieje. Nikt się do niej nie przyznaje. A jednak! Jakieś odśrodkowe, dobrze zakonspirowane siły działają. Wyczuwamy je i stale się na nie natykamy. Spotykamy się z nimi w aparacie rządzącym wroga /samorząd, spółdzielczość, policja itp./, nie są od nich wolne nasze podziemne siły zbrojne, nasza administracja. Tu i ówdzie pojawiają się jakieś "Racławice" "Konwent" czy "O.P.W." Jednym słowem sanacja żyje, konspiruje i o powrocie do władzy myśli. Musimy zatem być czujni, złu z miejsca zapobiec. Sanacja Polskę zgubiła i dlatego ją bezpowrotnie musimy zlikwidować!

6/ Elementy rozkładowe. Bandytyzm, złodziejstwo, paskarstwo i demoralizacja - szerzą się w zastraszający sposób. Im dłużej trwa wojna, tym silniej i jawniej działają czynniki rozkładowe. Bezkarność - rozzuchwala i do dalszego działania pobudza. Ujemnie zwłaszcza wpływa na młode pokolenie. Dlatego musimy zdecydowanie wystąpić do walki z bandytyzmem, złodziejstwem, paskarstwem i demoralizacją. Walkę prowadzić wszelkimi sposobami: indywidualnie i zbiorowo. A w pierwszym rzędzie świecić należy własnym przykładem!

PO LUTOWEJ MOWIE CHURCHILLA.

Przedostatnia mowa angielskiego premiera, w której tenże zaaprobował roszczenia sowieckie do naszych ziem wschodnich, wywołała w całym społeczeństwie, oprócz przygnębienia i konsternacji, także pewnego rodzaju chaos w poglądach na naszą sytuację obecną i przyszłą. Dotychczas cały Naród, z wyjątkiem podszywających się niesłusznie pod polskość popeerowskich "volksmoskali", stał twardo na stanowisku, że nie może być mowy o

wyrzekaniu się lekką ręką wschodni połowy Polski. Ziemie te bowiem to dziedzictwo nie naszego tylko pokolenia, ale całego Narodu, na który składają się wszystkie minione i wszystkie przyszłe pokolenia Polaków.

Po owej jednak, dla nas naprawdę ciężkiej mowie, ten i ów zachwiał się w swoich przekonaniach. "Cóż robić - powiada - jeśli Anglja nie tylko zaparła się nas, ale i napiera mocno, byśmy się zdecydowali na ustępstwa. Ostatecznie, jeśli dostaniemy odpowiednie odszkodowanie na północy i zachodzie, a więc Prusy Wsch. z Gdańskiem, Pomorze Zach. i cały Górny Śląsk, jak nam to obiecują Stalin i Churchill, z tym, że wysiedli się stamtąd wszystkich Niemców i przesiedli na zachód wszystkich Polaków z terenów odstąpionych Sowietom, to interes ten gotów jest nam się opłacić. Wszak zrzekniemy się ziem mających naogół większość ukraińską lub białoruską, które, jak to utrzymuje PPR w ślad za swą poprzedniczką Komunist. Partią Polski, należą się Związkowi Radzieckiemu".

Wynikałoby stąd, że tylko Sowiety potrafią przyhołubić i uszczęśliwić Ukraińców i Białorusinów, choć z drugiej strony wiadomo, jak to uszczęśliwianie wyglądało przed wojną. Bolszewicy bowiem nie kryli się nawet bardzo z przeprowadzoną konsekwentnie akcją bezwzględnego niszczenia wszelkich objawów separatyzmu, zwłaszcza ukraińskiego. Rzecz inna, iż nasi Ukraińcy, wszedłszy na tory polityki proniemieckiej, tak się daleko posunęli w swej furii przeciwpolskiej, że niemal zniszczyli wszelkie drogi do porozumienia się z nami i mieszkania nadal pod wspólnym państwowym dachem. Słysząc coraz to nowe i coraz to potworniejsze okropności o wyczynach ukraińskich rezunów w stosunku do spokojnej i bezbronnej ludności polskiej, niejeden składa pokryjomu ręce do... Stalina w podzięce za uwolnienie nas od ukraińskiego kłopotu, jeśli przy tym mają nas odszkodować, na odwrocie polskich ziemiach przyodrzańskich i nadbałtyckich.

W tym miejscu jednak rozumowanie zwolenników natychmiastowej ugody z Sowietami zaczyna mocno utykać. Stalin bowiem domaga się od nas byśmy się zrzekli zaraz i bezapelacyjnie wschodniej połowy Polski, ani on jednak, ani wtórujący mu ostatnio Churchill, bynajmniej nie gwarantują nam, jak się zdaje, owych nabytków na zachodniej i północnej granicy. Gdyby nam zresztą udzielili takich gwarancji, to i tak niewiele by nam z tego przyszło, jak niewiele nam pomógł pakt nieagresji z Rosją z r. 1932 lub ugoda z nią Sikorskiego z r. 1941. Jeszcze jaskrawiej występuje nicość tego typu poręczeń w świetle ... lutowego przemówienia Churchilla, który pozwolił sobie na powiedzenie, że w r. 1939 Anglia nie gwarantowała naszych granic /widocznie zatem gwarantowała nienaruszalność Rydza, Becka i Sławoja/ i że nie uznawała nigdy zaboru Wilna w r. 1920, co też jest oczywistą nieprawdą. Nie udzieli nam takiej poręki również prez. Roosvelt, gdyż nie pozwoli mu na to ani konstytucja ani izby ustawodawcze.

Nie wielu jest pewnie rozsądnych ludzi w Polsce, coby nie dopuszczali w ogóle dyskusji nad naszą wschodnią granicą. Domagamy się wszyscy znacznych zmian granicy z Niemcami, nie możemy zatem wyłączać możliwości zmian na odcinku rosyjskim, zwłaszcza jeśli Sowietom uda się zatrzymać Litwę, Besarabię i Bukowinę. Z drugiej jednak strony nigdy nie potrafimy pogodzić się zarówno ze stratą Lwowa czy Wilna, które odgrywają w naszej strukturze narodowej rolę analogiczną, jak Warszawa, Kraków czy Poznań, jak także z tym, by granica rosyjska biegła w odległości 100 km od naszej stolicy. Wszak bolszewicy rozpętali z Finlandją w r. 1939 wojnę, dlatego podobno, że granica fińska przebiegała nazbyt blisko Leningradu. A więc nawet nie stołecznej Moskwy.

Nie wyłączając możliwości dyskusji nad przyszłą granicą polsko-sowiecką, Rząd nasz i nasza krajowa reprezentacja polityczna /Rada Jedności Nar. domaga się jak najsłuszniej, by dyskusję tę odłożyć do konferencji pokojowej. Wtedy bowiem można będzie rozpatrzeć i załatwić wszystkie problemy spokojnie, wszechstronnie i ostatecznie. Stalin naciska z całej mocy, byśmy już teraz zrzekli się połowy Polski, my natomiast mamy wszelkie dane obawiać się owego pośpiechu, jako że nie wróży on dla nas nic dobrego. Trzeba zwłaszcza brać pod uwagę, że po tym pierwszym ustępstwie przyjdzie kolej na

dalsze. Jest to wszak sposób wypraktykowany doskonale i przez Stalina i przez innych dyktatorów w okresie 1933-41. Nawet zaś przy najlepszych chęciach i cofając się wstecz o 500 lat nie da się przytoczyć jednego choćby przykładu na rzetelność polityki rosyjskiej w stosunku do Polski oraz na poszanowanie przez Rosję zawartych przez nią traktatów i zaciągniętych zobowiązań. A już postępowanie jej w stosunku do państw bałtyckich /Finlandja, Estonia, Łotwa i Litwa/ i Rumunii w okresie 1939-1940 może działać tylko odstraszająco.

Trzeba zdać sobie sprawę, że sowiecka Rosja prowadzi politykę imperialistyczną w stylu nie gorszym od carskiej. Owszem dysponuje ona o wiele ulepszonym aparatem w postaci ideologii komunistycznej oraz jej wyznawców i agentów we wszystkich krajach naszego globu. Nie zawadzi przypomnieć, że obok "Komitetu Patriotów Polskich" /a jakże!/ istnieje w Moskwie również Komitet Wolnych Niemców, a powstać może w każdej chwili francuski, hiszpańsk węgierski itd. Plany bowiem polityczne Rosji nie kończą się na krajach bałtyckich, wsch. Polsce i Rumunii, czy Bałkanach. Nie ze względu na nie Rosja mobilizowała się gorączkowo przez 15 lat, produkując krociami czołgi, armaty i samoloty. Nie na to tylko Mołotow zawarł w sierpniu 1939 pakt z Ribbentropem, by zapewnić sobie udział w podziale polskiego łupu. Chodziło o ośmielenie Hitlera, by rozpętał zawieruchę wojenną, przy której by Sowiety mogły być tym przysłowiowym trzecim, co się śmieje i korzysta, łowiąc ryby w mętnej wodzie. Pewne jest także, że terenem tych łowów miały być wszystkie bodaj oblewające ziemię morza, a nie tylko Bałtyckie i Czarne.

Rachuby powyższe przekreśliło błyskawiczne zwycięstwo Hitlera nad Francją. Trzeba było myśleć w rezultacie o ratowaniu własnej skóry, do której Niemcy zaczęli dobierać się żwawo w r.1941. Stalin spokorniał, zawarł nawet układ z Sikorskim, w którym słowa nie było o linii Curzona /granica Bugu/, choć ta pochodzi z r.1919! Dopiero załamanie się ofenzywy niemieckiej oraz wplątanie Anglii i Ameryki w ciężki konflikt z Japonią, otwarło przed polityką sowiecką nowe widnokręgi i możliwości.

Z tym wszystkim jednak rolę owego szczęśliwego trzeciego odgrywają obecnie na europejskim teatrze wojny nie Sowiety, lecz Angloamerykanie, i jak to widać po froncie włoskim niebardzo im się spieszy z niej wychodzić. Żeby jednak utrzymać się w tej pozycji, a nie zrazić Stalina do dalszych zapasów z Hitlerem, Roosvelt i Churchill dokonywać muszą nielada sztuk. Nielada też kłopoty nastręcza Anglikom sprawa takiego wyregulowania stosunków powojennych, by nie uległa zupełnemu zaburzeniu zasada równowagi sił, w obronie której poszli, choć całkiem nieprzygotowani, do wojny z Hitlerią.

Nie można oceniać omawianej mowy bez wzięcia pod uwagę tych wszystkich trudności, ani tym bardziej zapominać, że nie jest to ani pierwsze ani tym mniej ostatnie słowo Churchilla i Anglii. Na temat Sowietów i Polski mówił on już nieraz i to w całkiem inny sposób i nie wątpić, że podobnie będzie w przyszłości. Wystarczy przypomnieć "serdeczny sojusz" anglo-francuski z czasów poprzedniej wojny i dołki, jakie Anglicy zaczęli kopać pod Francją nazajutrz po zawieszeniu broni, na czym i myśmy niemało ucierpieli. Sam fakt że Sowiety tak gwałtownie naciskają na nasz Rząd na odstąpienie im już teraz wsch. Polski, dowodzi dość jasno, że mimo ostatnich pociągnięć dyplomacji angielskiej, obawiają się, że mogliby później tych ziem nie dostać. Jak zaś mało żywią zaufania do Roosvelta i Hulla, dowodzi odrzucenie przez Stalina pośrednictwa amerykańskiego w sporze z Polską.

Nie da się wyłączyć ewentualności, że nie utrzymamy stanu posiadania z 1 września 1939 i że może jeszcze przed konferencją pokojową będziemy musieli ugiąć się przed siłą i zrzec się części naszych ziem wschodnich. Na wszelkie jednak ustępstwa zawsze mamy dość czasu, w żadnym wypadku nie możemy ich robić dobrowolnie czy ochotnie. Niema chyba Polaka, co by zdecydował się narażać na szwank honor Narodu i śladem Targowiczan kłaść podpis pod nowym traktatem rozbiorowym. Zwłaszcza, że niema ani żadnej po temu konieczności, ani gwarancji, że krok tego rodzaju przyniósłby Polsce jakąkolwiek korzyść. Jeśli nie straciliśmy zimnej krwi i ducha w ostatnich dniach sierpnia i we wrześniu 1939, to nie mamy powodu robić tego dzisiaj, zwłaszcza wiedząc, że możemy wyjść obronną ręką z tej dziejowej próby, tylko zachowując spokój, cierpliwość, odwagę i wiarę w słuszność swej sprawy. Kto tego nie potrafi, nie powinien wtrącać swoich 3 groszy do polityki.

Przegląd radiowy za czas od 23 do 30 marca 1944.

F r o n t   w s c h o d n i.

Działania sowieckie armii gen.Kühlera z pod Leningradu i z nad rzeki Wołchow na linję jezior Pejpus i Pskowskiego osłabły. Również osłabła akcja między Pskowem a Witebskiem, oraz nie udało się sforsowanie bramy Smoleńskiej.

Natomiast operacje na odcinku środkowym i południowym cechuje żywa i pomyślna działalność.

Centralne uderzenie armii gen.Zukowa, które osiągnęło górny Dniestr zdobyło w Polsce szereg miejscowości jak Trembowlę, Kopyczyńce, Husiatyn, Czortków, Zaleszczyki. W rejonie Tarnopola zdobyto 100 miejscowości jak Monasterzyska i Złoty Potok z najważniejszych, a nawet sam Tarnopol, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk ma być zdobyty. W bitwie padło 8000 niemców.Uderzeniem z Horodenki zajęto Kołomyję, przerywając ostatnie połączenie z Rumunją przez ziemie polskie. W rejonie Stanisławowa zdobyto Gwoździec. Po sforsowaniu górnego Prutu Rosjanie dotarli do Czerniowiec i walczą na przedmieściach stolicy Bukowicy.Bolszewicy opanowują Besarabię przyłączoną w 1940 r. do ZSRR pod nazwą republiki Mołdawskiej i kierują się na Jassy.

Odkąd armia gen.Koniewa sforsowała Dniepr żadne rzeki nie przedstawiają przeszkody do pochodu rosyjskiego. Przewaga piechura rosyjskiego nad niemieckim jest oczywista. Rosyjska piechota potrafi w ciągu doby przebyć 20=25 mil ang., brnąc cały czas w błocie.

W ciągu ostatnich 20 dni armia gen.Zukowa i Koniewa zajęła teren o powierzchni 65 tys.km.kw., co równa się powierzchni Belgii i Holandii. W tym czasie załamał się duch armii niemieckiej. Dziś wycofuje się ona w popłochu i nieładzie z terenów walk, pozostawiając sprzęt, jak np.koło Humania 240 nowych czołgów, dopiero sprowadzonych na front, z obawy przed okrążeniem.

Wojska rosyjskie są o 50 km oddalone od granicy Czechosłowacji.

Odcinek gen.Malinowskiego: prawe skrzydło jego armii po zajęciu Perwomajska zdobyło Bałtę i oddalone jest od wojsk Koniewa tylko o 30 km. Wielkie tereny zdobyto koło Perwomajska i Woźniesieńska, a lewe skrzydło po walkach ulicznych zdobyło Nikołajewsk nad ujściem Bohu. Obecnie dwie armie maszerując na Odessę, okrążają ją. Sytuacja Niemców na Krymie jest beznadziejna i jak donosi Ankara O.K.W.chce jaknajszybciej ewakuować Krym.

F r o n t   w ł o s k i.

Walki w Cassino toczą się nadal, jak również pod Anzio. Lotnictwo ang. atakowało Weronę, Rimini, Trydent, Bolzano, Mediolan i Nestro.

Z a c h ó d.

Po olbrzymich nalotach na Berlin lotnictwo sprzymierzonych atakowało północną Francję i Holandję, środkowe Niemcy i Zagłębie Ruhry.

B a ł k a n y.

Niemcy okupują swych dotychczasowych wasali, ograniczając ich suwerenność Po okupowaniu Węgier utworzyli 5 obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych.Węgierski sztab generalny został poddany pod rozkazy niemieckie. Rząd węgierski rozwiązał stronnictwa socjalistyczne, demokratyczne i chłopskie, wszystkie dzienniki, za wyjątkiem prawicowych zostały skonfiskowane. Premier Kallay schronił się do poselstwa tureckiego w Budapeszcie. Podczas okupowania Węgier zaaresztowano w Budapeszcie 3.000 osób.

Podobne metody stosować będą niemcy w okupowanej Rumunji, gdzie znajduje się 3 dywizje SS, a 70% załóg floty rumuńskiej stanowią niemcy.

Poseł rosyjski w Sofii udał się do Ankary na narady z tamt.posłem sowieckim. Bułgarska Rada Regencyjna przyjęła żądania Hitlera w myśl których armia bułgarska ma być użyta przez niemców. Rosja ostatni raz

przestrzegła Bułgarię przed wycofaniem się z żądań niemieckich, grożąc im
zgubą razem z Niemcami. "Izwiestja" przestrzega Rumunję i Bułgarię przed
współdziałaniem z niemcami wzywając ich do oporu; Rumunia posiada 15 dy=
wizji, a Bułgaria 20, a Niemcy w obecnych warunkach nie mają siły do zła=
mania ich oporu !

D a l e k i   W s c h ó d.

Znaczne siły japońskie przekroczyły granice Indyj na terenie państwa
Manipur koło Imphal, anglicy wycofali się na nowe pozycje.
Na południe od Arrakan znaczne straty japońskie.

R ó ż n e.

Rząd polski w Londynie otrzymał dane, jaką siłę militarną muszą Niemcy u=
trzymywać w Polsce: 211.000 wojsk reg., 159.000 załogi w poszczególnych
miejscowościach, 200.000 partyjników, 57.000 oddz.SS i żandarmerii, 95.000
oddz.SA, razem ponad 1/2 miliona ludzi; ponadto każdy Niemiec w GG posiada
broń.

M o w y   m ę ż ó w   s t a n u.

24.III.przemawiał naczelny wódz brytyjskich wojsk inwazyjnych gen.Montgom=
mery do narodu angielskiego. Oświadczył, że armia brytyjska wraz z amery=
kańską przygotowują się do największych operacyj w dziejach świata. Inwaz=
ja będzie bardzo ciężka, walki będą krwawe i zacięte, a wysiłek ten może
trwać rok albo i dłużej.

26.III. po 12 miesięcznej przerwie Churchill znowu przemawiał do narodu.
Oświadczył on, że alianci mają do przebycia długi i uciążliwy marsz. Jako
jedyny pozytywny wynik kampanii włoskiej wymienił to, że więzi się tem
pewne siły niemieckie. Wspomniał, że obecnie siły japońsko=indyjskie prze=
dostały się na tyły wojsk alianckich. Wyraził pochwałę dla wysiłków sowiec=
kich i słowa uznania dla marsz.Stalina, o którym powiedział, że narody
Rosji muszą być szczęśliwe z posiadania takiego człowieka. W związku z oma=
wianiem spraw związanych z Rosją i usprawiedliwiając niejako fakt, że do=
tąd nie stworzono drugiego frontu, powiedział, że Rosja nie docenia trud=
ności operacji amfibialnych. Omawiał również sprawę reform wewnętrznych.
Znamiennem jest, że Churchill nie omawiał wcale sytuacji międzynarodowej,
która w obecnej chwili jest problemem specjalnie ważnym.
W prasie brytyjskiej daje się wyczuć rozczarowanie z powodu mowy
premiera, w której Anglicy spodziewali się usłyszeć coś nowego co do dal=
szego przebiegu wojny i układu powojennych stosunków.

Ostatnie wiadomości z 30.III.

Dowództwo w Polskiej Armii Podziemnej wzywa w porozumieniu z rzą=
dem dowódzców oddziałów Polski Walczącej, aby w razie wkroczenia wojsk
sowieckich zwracali się do dowódzców oddz.sowieckich i szukali porozumie=
nia z nimi. Tak uczynił już 19.III.dowódzca Honicki, który zgłosił się do
dowódzcy sowieckiego, lecz nie wiadomo jak został przyjęty. Dziennik ros.
"Prawda" podkreśli w jednym z artykułów, że nie jest znane stanowisko
oddziałów polskich wobec armii rosyjskiej. Byłoby słuszne, aby znany był
także stosunek wojska sowieckiego do oddziałów polskich, a na ten temat
prasa sowiecka milczy. Dnia 27.III. wydał więc Rząd Polski rozkaz do
Armii Krajowej aby współdziałała z oddziałami Czerwonej Armii i jest to
odpowiedź dana Frankowi na jego przemówienie, grożące zniszczeniem całego
Gubernatorstwa w razie zajmowania go przez oddziały sowieckie. Polacy
zamienią teren G.G. na teren walki, nie pozwolą się mordować bez oporu
czy wywozić wgłąb Rzeszy na zagładę. Amerykańskie społeczeństwo z wielką
radością przyjęło wiadomość o rozkazie R.P.do A.K., jako znak solidar=
ności.

Kwitowania: Na samopomoc: czyżyk 3 m pszenicy.